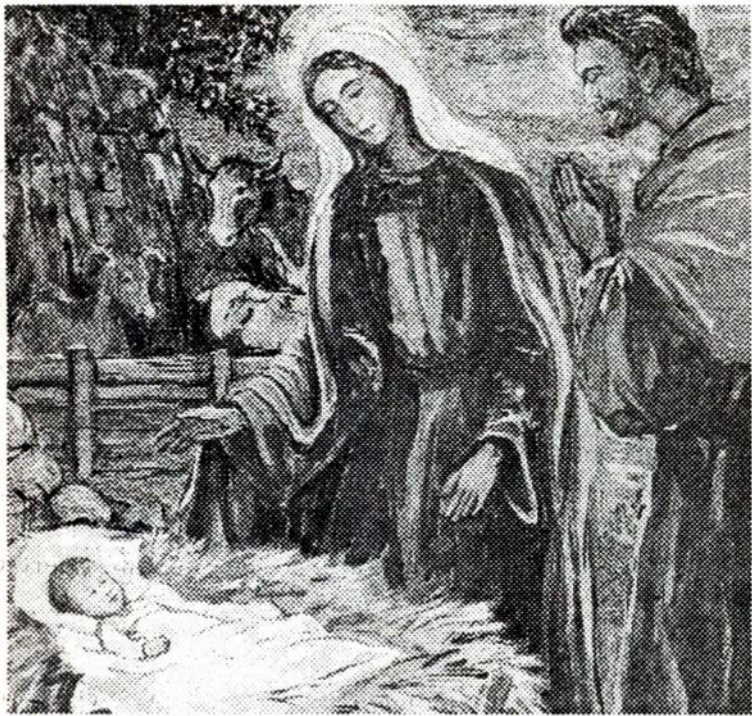




*Najlepsze życzenia zdrowych i szczęśliwych Świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w Nowym Roku składa wszystkim Polakom zamieszkałym na Ukrainie  
Ambasador RP Jerzy Kozakiewicz*



## Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje,  
Pan niebiosów - obnazony,  
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,  
ma granice Nieskończony.  
Wzgardzony - okryty chwałą,  
Śmiertelny Król nad wiekami!  
A Słowo Ciałem się stało  
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię,  
Błogosław Ojczyznę miłą!  
W dobrych radach, w dobrym  
byćcie  
Wspieraj jej siłę - Swą siłą,  
Dom nasz i majątność całą,  
I wszystkie wioski z miastami.  
A Słowo ...

## DO KIJOWA ZAWITAŁY DZIEŁA JERZEGO NOWOSIELSKIEGO

Z inicjatywy Muzeum Narodowego w Poznaniu w ramach "Domu Ukraińskiego" w Kijowie wystawiono 44 prace jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy polskich Jerzego Nowosielskiego.

Malarstwo Nowosielskiego wyróżnia się konsekwencją postępowania twórczego, niepowtarzalną aurą promieniującą z jego płócien, stanowiących efekt indywidualnej syntezy schematów wizualnych czerpanych swobodną ręką zarówno ze współczesności, jak i z odległej przeszłości z nowoczesnym traktowaniem materii malarskiej. Malarstwo ikonowe, jedno z najważniejszych źródeł inspiracji Nowosielskiego, nie jest traktowane jako repertuar mechanicznie zapożyczanych motywów, stanowi jedynie punkt wyjścia dla własnego malarskiego komentarza. Świat zjawisk i rzeczy prezentowany w obrazach Nowosielskiego mieści się w tradycyjnej klasyfikacji tematów malarskich - są to więc martwe natury, portrety, akty, pejzaże, sceny rodzajowe, obrazy sakralne. Ich kunszt skłoni zapewne niejednego ze zwiedzających wystawę do spokojnej refleksji nad urodą otaczającego nas świata.

Zapraszamy do odwiedzenia wystawy, która czynna będzie jeszcze do 4 stycznia 1996 roku.

"Monaster", 1990 r.



## ... Gdy dzielimy się opłatkiem

... I znów dzielimy się opłatkiem. Dzielimy się jak rok temu. Jak nasi przodkowie przed wiekami. Dzielimy się opłatkiem - białym jak śnieg. A za oknem mróz. A u nas w domu choinka. Pachnie lasem. A za oknem wichura. A nam przy stole wigilijnym ciepło. Nas grzeją serca. Nas grzeje miłość bliźnich. Nas grzeje święto. Święto Bożego Narodzenia.

Wkrótce rozlegnie się "Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi: wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!..." A w tych wzruszających chwilach dzielimy się opłatkiem. Z babcią i dziadkiem, matką i ojcem, siostrą i bratem.

Z najbliższymi.

I z wami, nasi drodzy Czytelnicy. Nasi Rodacy! Wy również jesteście dla nas Najbliżsi. I życzymy wam dużo-dużo zdrowia! Szczęścia! Radości! Spełnienia marzeń! Wszelkiej pomyślności!

A jeszcze pragniemy złożyć życzenia działaczom polskich organizacji społecznych. Oby ich wysiłki na niwie odrodzenia narodowego Polaków na Ukrainie były skuteczne. By świadomość, że nie łatwo być Polakiem, dominowała w poczynaniach, zmierzających do zgody.

Nie mamy co dzielić. Jedynie, co mamy do podziału - to wiel-

kie obowiązki społeczne, to niezwykle ciężar codzienny działań na rzecz polskości.

A więc, dzieląc się opłatkiem, spójrzmy sobie w oczy. Uśmiechnijmy się.

Niech w każdym polskim domu - w mieście czy na wsi - będzie jutro lepiej niż dzisiaj w takich niełatwych czasach. Niech w każdym waszym okienku codziennie świeci słońce!

**Wesołych Świąt! Szczęśliwego Nowego Roku!**

Z ramienia redakcji "Dziennika Kijowskiego"  
- Stanisław Szalacki

Kronika parlamentarna

## KTO PERSONALNIE ODPOWIADA ZA FIASKO BUDŻETU 1995 ROKU?

Pod koniec bieżącego roku w Radzie Najwyższej Ukrainy zgromadziło się niemało spraw. Przede wszystkim, podobnie jak w parlamentach całego świata, pod koniec roku należy przyjąć ustawę o budżecie państwowym na rok przyszły. Nasz parlament do omawiania budżetu praktycznie jeszcze nie przystąpił. Natomiast w połowie grudnia omawiano projekt ustawy o zmianach i uzupełnieniach do ustawy "O budżecie państwowym na 1995 rok" ( III ). Jak poinformował minister finansów Petro Hermańczuk, wydatkowa część budżetu została zużytkowana. Górzej przedstawia się część dochodowa. Niedociągnięcia w tym zakresie sięgają dziesiątków procent. Minister usiłował wytłumaczyć to tym, iż nie wpłynęły przewidywane kwoty z tytułu prywatyzacji, oraz że uległy zmianie ceny na media energetyczne. Deputowanych argumentacja taka nie tylko nie przekonała, lecz potwierdziła ich obserwacje świadczące o intensyfikacji pozarządowych tendencji w rozwoju gospodarczym Ukrainy. Rozlegały się różne nawoływania, w tym nawet podać nazwiska winnych. Natalia Witrenko (frakcja socjalistów) zarządziła skierowanie do Generalnego Prokuratora listu z propozycją wszczęcia wobec winnych postępowania karnego. Padły konkretne nazwiska: Wiceministra W. Penzenyka, Prze-

wodniczącego Fundacji Mienia Państwowego J.Echanurowa, kierownika Państwowej Inspekcji Podatkowej Ukrainy W. Iljina, kierowników Państwowego Komitetu ds. Ropy Naftowej i Gazu. Sprawa skończyła się tym, że deputowani grupy "Centrum" i "Reforma" M.Syrota oraz S. Terechyn zaproponowali obarczyć odpowiedzialnością Radę Najwyższą, gdyż właśnie ona przyjęła taki budżet. Decyzja taka przypominała raczej powszechną porękę, jeżeli nie gorzej.

Ze smutnymi refleksjami obserwowaliśmy awanturnicze debaty nad kwestią o przyłączeniu Rady Najwyższej Ukrainy do Międzyparlamentarnego Zgromadzenia WNP. Niektórzy deputowani, szczególnie z grona nacjonal-demokratów, ocenili, iż przyłączenie takie zagrozi suwerenności państwa ukraińskiego, i na tym tle doszło nawet do bi-jatyki. Następnego posiedzenia, na których zamierzano rozpatrzyć tę kwestię, bojkotowano. Ostatecznie decyzję w tej sprawie odroczone do lutego 1996 roku.

Dnia 10 grudnia b.r. odbyły się powtórne wybory do RN Ukrainy. Wybrano 7 deputowanych. Z 45 okręgów wybory odbyły się zaledwie w 18. W pozostałych nie zgłosiła się niezbędna ilość wyborców.

Coraz wyraźniej spozstrzega się "zlewicowienie" elektoratu.

BORD

W NUMERZE	Najdroższy kamień str.5
Prawa człowieka, prawa narodu str.3	Polskie freskie w katedrze prawo- sławnej str.7

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ  
(не более 20 слов)  
Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...  
Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:  
252054 Украина, Киев,  
ул. Гоголевская, 23,  
Редакция газеты  
"Дziennik Kijowski"

## NOTA BENE

@@@ W uznaniu zasług wniesionych w propagowanie sztuki i kultury polskiej w Ambasadzie RP na Ukrainie wiceminister Kultury i Sztuki RP Tadeusz Polak wręczył odznakę "Zasłużony dla Kultury polskiej" prezesowi Zaporoskiego Obwodowego Towarzystwa Kultury Polskiej prof. dr hab. Uniwersytetu Zaporoskiego Jerzemu Rozenbaumowi i kierownikowi kijowskiego polskiego Zespołu Pieśni i Tańca "Pierwiosnek" Bolesławowi Krasnopolskiemu.

@@@ W dn. 6 - 7 grudnia b.r. Przewodniczący Rady Najwyższej Ukrainy O.Moroz złożył roboczą wizytę do Warszawy, biorąc udział w II posiedzeniu szefów parlamentów państw Europy Środkowej i Wschodniej. O.Moroz miał również rozmowy w sejmie i senacie RP.

@@@ 13 grudnia b.r. w Domu Nauczyciela w Kijowie odbył się wieczór literacko-muzyczny, poświęcony pamięci Adama Mickiewicza. Słowo wstępne wygłosił prof. H.Werwes.

@@@ Na przedmieściu Płoskurowa, Zarzecz (Podole), odbyło się poświęcenie nowego, już 75-ego, kościoła - Jezusa Króla. Mszę świętą celebrował biskup kamieniec-podolski Jan Olszański. Proboszcz Czesław Szymański podziękował wszystkim: i katolikom, i prawosławnym za pomoc okazaną przy budowie.

Na Podolu w obwodzie chmielnickim buduje się jeszcze 35 kościołów.



Działacze Związku Polaków na Ukrainie - Włodzimierz Rulkowski z Dniepropietrowska i Jerzy Rozenbaum z Zaporozża podczas spotkania (fot. B. Krasnopolski)

W siedzibie Zarządu Głównego Związku Polaków na Ukrainie odbyło się spotkanie z ludźmi, aktywnie działającymi na rzecz odrodzenia świadomości narodowej Polaków na Ukrainie. Reprezentowali oni różne regiony, różne skupiska Polaków, począwszy od małych wsi a zakończywszy na milionowych miastach.

Zebrani, opowiadając o swej

pracy, dużo miejsca poświęcili problemom nauczania w języku polskim, krzewienia kultury polskiej. W tej szlachetnej sprawie najwięcej kłopotów sprawia im brak podręczników w języku polskim, przystosowanych do specyfiki nauczania języka polskiego w środowiskach posługujących się na co dzień językiem ukraińskim lub rosyjskim.

## DZIECI PRAGNĄ UCZYĆ SIĘ JĘZYKA SWOICH PRAOJCÓW

Ich zdaniem dobrze by było, aby podręczniki te uwzględniały współczesne realia polityczne i społeczne.

Niektórzy sami próbują wypełnić tę lukę. Pan Jerzy Rozenbaum z Zaporozża przygotował, na przykład, ostatnio podręcznik "Historia literatury polskiej XX wieku". Niektórym udało się uzyskać pomoc od krakowskiego oddziału "Wspólnoty Polskiej". Wszystkich cieszy jednak fakt, że ich dzieci pragną uczyć się języka swoich praojców.

Piękny przykład postępu w tych sprawach stanowić może Berdyczów, w którym to z 18 istniejących tu szkół 4 prowadzi naukę języka polskiego. Od dwóch lat tutejszy radiowęzeł nadaje audycje w języku polskim. Od roku wychodzi tu gazeta "Mozaika Berdyczowska". Jednak, podobnie jak i w wielu innych ośrodkach, boleśnie odczuwa się tu brak odpowiednio wykwalifikowanych nauczycieli języka polskiego.

Zdaniem większości dzia-

laczy, sprawy oświaty ruszą o wiele różniej, kiedy powróci w swe rodzinne strony młodzież studiująca obecnie w Polsce.

Jednym z najboleśniejszych problemów większości oddziałów ZPU na Ukrainie jest chroniczny brak pomieszczeń pod siedziby organizacji i perypetie wynikające przy ich wydzierżawianiu.

Podkreślano pomoc, jaką okazuje sprawom odrodzenia świadomości narodowej Kościół. W parze z katechezą dzieci otrzymują podstawową wiedzę o Polsce. Niektórzy z liderów stwierdzili jednak z goryczą, iż coraz częściej księża zwracają się do zgromadzonych w świątyniach Polaków po ukraińsku, a nawet (jak w Dniepropietrowsku) po rosyjsku. Dużo dobrych słów wypowiedziano pod adresem organizatorów kursów dla nauczycieli działających regularnie w Lublinie, jak również przeprowadzanych w Polsce różnorodnych warsztatów dla zespołów twórczości amatorskiej.

## W KOLEGÓW RADOSNYM GRONIE

Treść oficjalnego zaproszenia do Chmielnickiego na pierwszą naukową konferencję nauczycieli polskich na Ukrainie brzmiała zachęcająco i obiecująco: celem konferencji jest wymiana doświadczeń metodycznych i naświetlenie lokalnych problemów oświaty polskiej na Ukrainie. Dlatego zdecydowałem - jada! Po przybyciu na miejsce od razu "wpadłem w sieć" świetnej organizacji spraw całej imprezy i jej miłej gospodyni pani Julii Sierkowej. Zakwaterowanie w hotelu, wyżywienie, warunki pracy i kontaktów towarzyskich zostały zapewnione wprost wyśmienicie.

Na pierwszym wieczornym spotkaniu uczestników konferencji, w przededniu jej otwarcia, uzgodniono wszystkie zagadnienia powiązane z regulaminem, porządkiem obrad, obrano przewodniczącego i zespół roboczy, wytyczono kierunek rozpatrzenia głównych tematów.

Następnego dnia od rana obrady potoczyły się rażno i rzeczowo. Oksana Pocełujko, Olga

Iważkiw, Lech Suchomlinow, Łarysa Wermińska, Lucyna Nielipa i wielu innych nauczycieli, naukowców, metodystów, organizatorów wygłosiło bardzo ciekawe referaty, naświetlając różne aspekty polskiego szkolnictwa. Z niesłabnącym zaciekawieniem i wielkim zainteresowaniem wysłuchano referaty o historii szkolnictwa polskiego na Ukrainie, o formowaniu motywacji i zaangażowania na lekcjach języka polskiego poprzez zastosowanie czynników aktywnych, o zastosowaniu dyferencyjnego nauczania, o roli gramatyki historycznej i współczesnej w nauczaniu języka polskiego, o metodycznych szczegółach i specyficznych warunkach ofensywnego opanowania języka polskiego w szkole ukraińskiej, o wychowaniu świadomości narodowej i postawy obywatelskiej.

Chcę wyróżnić referat Julii Sierkowej o współczesnych formach nauczania i osiągnięciach organizacji szkolnictwa polskiego na podstawie klas dwujęzycznych. Bardzo

rzeczowym i konkretnym było też wystąpienie Prezesa Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, pani Emilii Chmielowej, dzięki staraniom której stało się możliwym zorganizowanie całej imprezy. Oklaskami zareagowała publiczność nauczycielska na telegram z pozdrowieniami od ukraińskiego Ministerstwa ds. Mniejszości Narodowych, Migracji i Kultów.

Podczas szerokiej dyskusji wokół wszystkich aspektów i zagadnień

nauczania języka polskiego, w spotkaniach towarzyskich przy kawie, podczas wymiany zdań i doświadczeń, nie brak było bardzo ciekawych opinii i propozycji.

Konferencja ujawniła tendencję wzrastającego zainteresowania językiem polskim na Ukrainie oraz polską kulturą i tradycją. Takie zebranie niewątpliwie wyda plony obfite.

Eugeniusz Golybardow



Na zdjęciu autora: nauczycielski aktyw konferencji.

## Dzień kultury Polskiej na Krymie

Krymskie Stowarzyszenie Polaków, prezesem którego jest pani Halina Panowa, urządziło w Alupce koncert w Pałacu Woroncowskim. Dzięki staraniom naszej znakomitej reżyserki p. Bieleckiej pod ciepłym krymskim niebem rozbrzmiewała polska muzyka i polska mowa.

Wiersze Adama Mickiewicza recytowała przewodnicząca zarządu Towarzystwa Kultury Polskiej w Charkowie p. Walentyna Klukina. Poezję Cypriana Norwida deklamowała poetka, tłumaczka, członkini Związku Pisarzy Ukrainy p. Marina Nowikowa z Symferopola. Zamarliśmy ze wzruszenia,

kiedy zabrzmiał znany nam wszystkim polonez Ogińskiego.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż ponieważ słuchaczami byli w większości urlopowicze - Rosjanie, zasadniczą część imprezy odbyła się w języku rosyjskim. Jednak później, wieczorem ściśle grono Polaków, władających językiem ojczystym, spotkało się z krymskimi poetami, piszącymi w języku polskim - Michałem Ternawskim i Zygmuntem Lewickim.

Imprezę uzupełniała wystawa obrazów malarzy polskich i czeskich.

Marek Szymborski,  
Symferopol, Krym.

## S O N E T

Powiedzieć mogę - to jest moja pora.  
Pracuję dużo, mówię bez brawady.  
Nie dla pozoru więc, nie dla parady -  
Są to ostatnie chwile do wieczora.

Co prawda, czasem, męczy jakaś

zmora -

Czy dają się węż znaki serca wady?

Lecz tanki śliczne, zwłaszcza -

promenady

Tam można myśleć, gdzie jest ta

furora.

Uczciwie jej szukałem - jak przystoi -

I wiedziałem, że ona gdzieś tu stoi -

Lecz nie znalazłem, miałem jeno

trwogę.

Pracuję teraz z całej mocy -

Bo wszak obejść się chcę bez jej

pomocy.

I wierzę, że do celu znajdę drogę.

Michał TERNAWSKI,  
Symferopol, Krym

Redaktor naczelny  
"Dziennika Kijowskiego"  
Stanisławowi Paneluk  
ukończył 50 lat. Wspaniały wiek! Złoty! Z tego powodu życzymy naszemu koledze dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności. I dobrego pióra! Oby i nadal artykuły Staszka przynosiły nam radość obcowania z mądrymi myślami, służyły natchnieniem w wielkiej i szlachetnej sprawie odrodzenia narodowego Polaków na Ukrainie.

Zespół redakcji  
"Dziennika Kijowskiego"

## KUPON BEZPŁATNEGO OGŁOSZENIA

(nie więcej niż 20 słów)

Język ogłoszenia

(podkreśl):

polski, ukraiński,

rosyjski

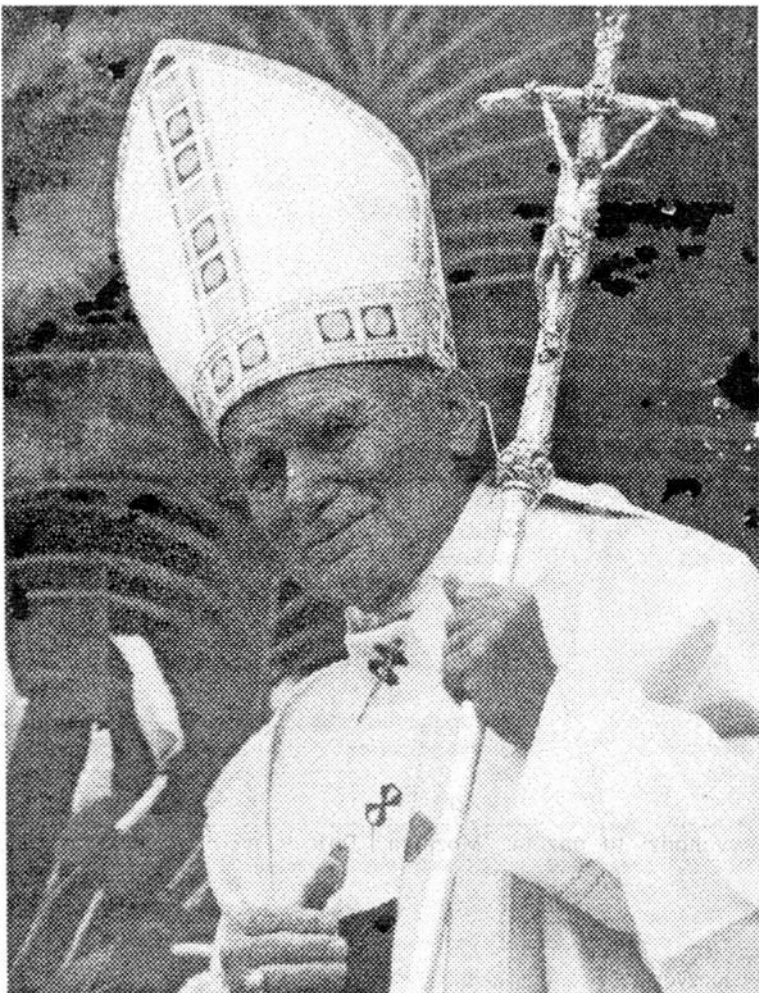
Kupon przyklej do

tekstu ogłoszenia

i wyślij pod adresem

redakcji

# Prawa człowieka, prawa narodu



**Nie żyjemy w świecie irracjonalnym czy też pozbawionym sensu.**

**Przeciwnie, istnieje ład moralny, który jest wpisany w ludzkie życie i który czyni możliwym dialog między ludźmi i między narodami.**

Panie i Panowie! Na progu nowego milenium jesteśmy na całym świecie świadkami nadzwyczajnego przyspieszenia dążeń do wolności, które są jedną z wielkich sił napędowych ludzkiej historii. Zjawisko to nie jest ograniczone do jednej części świata, nie jest objawem jednej z kultur. Na całym świecie mężczyźni i kobiety, nawet w obliczu przemocy, podejmują ryzyko wolności domagając się miejsca w życiu społecznym, politycznym i gospodarczym, które by odpowiadało ich godności jako istot ludzkich. To powszechne dążenie do wolności jest zaiste jedną z oznak naszych czasów.

**Stulecie przemocy i stulecie dialogu**

Ważne jest, byśmy uchwycili wewnętrzną strukturę tego ruchu, który ogarnia świat. To właśnie jego globalny charakter jest podstawowym kluczem do zrozumienia go i potwierdza, że istnieją naprawdę powszechne prawa ludzkie, zakorzenione w naturze osoby ludzkiej, prawa, które odzwierciedlają obiektywne i nienaruszalne wymagania powszechnego prawa moralnego. Nie są abstrakcyjne formuły, prawa te mówią nam coś ważnego o autentycznym życiu każdego człowieka i każdej grupy społecznej. Przypominają nam też, że nie żyjemy w świecie irracjonalnym czy też pozbawionym sensu. Przeciwnie, istnieje ład moralny, który jest wpisany w ludzkie życie i który czyni możliwym dialog między ludźmi i między narodami. Jeśli chcemy, żeby po stuleciu przemocy i zniewolenia nastąpiło stulecie dialogu, musimy znaleźć sposób, by jasno i zrozumiale dyskutować o przyszłości ludzkości. Uniwersalne prawo moralne wpisane w ludzkie serce to dokładnie ten

rodzaj "gramatyki", jaki jest potrzebny, jeśli świat ma zacząć dyskusję o swojej przyszłości.

Dlatego też głęboko niepokojący jest fakt, że niektórzy ludzie zaprzeczają dziś powszechności praw ludzkich, tak samo jak zaprzeczają istnieniu ludzkiej natury, która jest wspólna dla wszystkich. Nie ma, to pewne, jednego obowiązującego modelu zagospodarowywania ludzkiej wolności w jej aspekcie politycznym i gospodarczym; w społeczeństwie wolnym i odpowiedzialnym różnorodność kultur i doświadczeń historycznych tworzy rozmaite instytucjonalne formy życia publicznego. Czym innym jest jednak popieranie uprawnionego pluralizmu "form wolności", a czym innym zaprzeczanie, że natura ludzka czy doświadczenie ludzkie ma charakter powszechny i zrozumiały. To ostatnie niesłuchanie utrudnia, wręcz uniemożliwia międzynarodową politykę dialogu.

**Solidarność siłą bezsilnych**

Moralna dynamika tego uniwersalnego dążenia do wolności objawiła się wyraźnie w Europie Środkowej i Wschodniej w czasie pokojowych rewolucji 1989 r. Te historyczne wydarzenia, mimo że toczyły się w konkretnym miejscu i czasie, były lekcją wykraczającą daleko poza swój horyzont geograficzny. Bowiem pokojowe rewolucje 1989r. udowodniły, że dążenia do wolności nie da się stłumić. Wyrasta ono z uznania bezcennej godności i wartości osoby ludzkiej, któremu nie może nie towarzyszyć zaangażowanie na rzecz osoby ludzkiej. Nowoczesny totalitaryzm był, po pierwsze i nade wszystko, zamachem na godność osoby ludzkiej, zamachem, który doprowadził nawet do zaprzeczenia uświęconej wartości ludzkiego życia. Rewolucje 1989 roku stały się możliwe dzięki zaangażowaniu dzielnych kobiet i mężczyzn natchnionych odmienną i w ostatecznym rachunku głębszą i potężniejszą wizją: wizją człowieka jako istoty obdarzonej inteligencją i wolną wolą, zanurzonej w tajemnicy wykraczającej poza jej

własne istnienie, obdarzonej zdolnością do refleksji i dokonania wyboru - a więc istoty, której dostępna jest mądrość i cnota. O zwycięstwie tych pokojowych rewolucji zadecydowało doświadczenie społecznej solidarności; w obliczu reżimów wspieranych siłą propagandy i terroru solidarność była moralną podstawą "siły bezsilnych", promieniem nadziei i stałym przypomnieniem, że człowiek na swej historycznej drodze może postępować w sposób, który odpowiada najszlachetniejszym dążeniom ludzkiego ducha.

**Każdy naród ma prawo do istnienia**

W dążeniu do wolności w drugiej połowie XX wieku brały udział nie tylko jednostki, ale i całe narody. W 50 lat po II wojnie światowej ważne jest, by pamiętać, że przyczyną tej wojny było pogwałcenie praw narodów. Wiele z tych narodów straszliwie ucierpiało jedynie z tego powodu, że uznano je za "inne". Straszne zbrodnie popełnione zostały w imię śmiertelnych doktryn, które uczyły nas o "niższości" niektórych narodów i kultur. W pewnym sensie Organizacja Narodów Zjednoczonych zrodziła się z przekonania, że doktryny te są nie do pogodzenia z pokojem, a deklarowane w Karcie (Narodów Zjednoczonych - red.) zaangażowanie w dzieło "uchronienia przyszłych pokoleń od plagi wojny" z pewnością zakładało zobowiązanie do obrony każdego narodu i kultury przed niesprawiedliwą agresją i przemocą.

Przyjęta w 1948r. Powszechna Deklaracja Praw Człowieka mówi wymownie o prawach osób ludzkich. Brak jednak podobnych międzynarodowych umów, które by odnosiły się do praw narodów. Sytuację tę należy starannie rozważyć, ponieważ wynikają z niej pilne pytania dotyczące wolności i sprawiedliwości w dzisiejszym świecie.

Do praw narodu, należących mu się z samej definicji, zalicza się z pewnością prawo do istnienia; wynika z niego, że żadne państwo, naród czy organizacja międzynarodowa nie są w żadnym wypadku uprawnione, by stwierdzić, że którykolwiek z narodów nie jest wart istnienia. To fundamentalne prawo do istnienia nie musi za sobą pociągać uznania państwowej suwerenności narodu, gdyż możliwe są rozmaite formy związków prawnych między różnymi narodami, czego przykładem mogą być państwa federalne, konfederacje czy państwa charakteryzujące się szeroką autonomią swych regionów. Bywają okoliczności historyczne, w których celowe mogą się okazać formy inne niż uznanie suwerenności państwowej, pod warunkiem jednakże, że dzieje się to w atmosferze prawdziwej wolności, przy zagwarantowaniu prawa zainteresowanych narodów do samostanowienia. Prawo do istnienia zakłada naturalnie, że każdemu narodowi przysługuje prawo własnej kultury i języka, poprzez które naród wyraża i rozwija to, co nazwałbym jego fundamentalną duchową "suwerennością". Historia pokazuje nam, że w skrajnych okolicznościach (takich, jakie zaistniały w moim kraju

urodzenia) właśnie kultura pozwala narodowi przeżyć utratę niepodległości politycznej i ekonomicznej. Każdy naród ma przeto prawo nadać swemu życiu kształt zgodny z jego tradycjami, przy wykluczeniu, rzecz jasna, wszelkiego nadużycia praw ludzkich, a zwłaszcza ucisku mniejszości. Każdy naród ma prawo budować swą przyszłość zapewniając odpowiednie wykształcenie młodemu pokoleniu.

Podczas moich pielgrzymek do wspólnot katolickich w czasie ostatnich 17 lat udało mi się nawiązać dialog z bogactwem kultur i narodów we wszystkich częściach świata. Niestety, jak to nam boleśnie przypominały niedawne wydarzenia na Bałkanach i w Afryce Środkowej, świat musi się dopiero uczyć, jak żyć w warunkach różnorodności. Istnienie "różnicy" i realność "innego" może być niekiedy odczuwana jako ciężar, a nawet zagrożenie. Pogłębiony krzywdami historycznymi i zaogniony manipulacjami ludzi bez skrupułów lęk przed "różnicą" może prowadzić wręcz do negacji ludzkiej natury "innego"; w rezultacie naród wchodzi w cykl przemocy, w którym nikt, nawet dzieci, nie zostaje oszczędzony. Zdążyliśmy już dobrze poznać tego typu sytuację. Zwracam się w tej chwili szczególnie, sercem i modlitwą, do ciężko doświadczonych ludów Bośni.

Poprzez te gorzkie doświadczenia dowiedzieliśmy się, że lęk przed "Różnicą", zwłaszcza kiedy znajduje wyraz w wąskim i zamkniętym nacjonalizmie, który odmawia praw "innemu", może doprowadzić do prawdziwego koszmaru przemocy i terroru. A przecież, jeśli postaramy się spojrzeć obiektywnie na te sprawy, przekonamy się, że poza wszelkimi cechami odróżniającymi od siebie jednostki i narody, istnieje podstawowa wspólnota. Bowiem różne kultury są jedynie różnymi odpowiedziami na pytanie o znaczeniu ludzkiej egzystencji. I właśnie tu odnajdujemy źródło szacunku, jaki należy się każdej kulturze i każdemu narodowi; każda kultura to próba przeniknięcia tajemnicy świata, a zwłaszcza osoby ludzkiej; każda jest formą wyrażenia ponadczasowego wymiaru życia ludzkiego. W sercu każdej kultury jest jej stosunek do największej z tajemnic: tajemnicy Boga.

Nasz szacunek dla cudzej kultury jest zatem zakorzeniony w naszym szacunku dla próby, jaką podejmuje każda wspólnota, by odpowiedzieć na pytanie o życie ludzkie. I widzimy, jak ważne jest, by zachować fundamentalne prawo do wolności religii i wolności sumienia jako kamieni węgielnych struktury praw człowieka i fundamentów prawdziwego wolnego społeczeństwa. Nikomu nie wolno deptać tych praw, by narzucić odpowiedź na pytanie o tajemnicę człowieka.

W tym kontekście musimy wyjaśnić zasadniczą różnicę między chorym nacjonalizmem, który uczy pogardy dla innych narodów i kultur, a patriotyzmem, który jest właściwą miłością ojczyzny. Prawdziwy patriotyzm nie próbuje nigdy poprawić bytu własnego narodu kosztem innych. Bowiem w ostateczności byłoby to również ze szkodą dla własnego narodu;

czynienie zła tak samo szkodzi agresorowi, jak i jego ofierze. Nacjonalizm, zwłaszcza w swej najbardziej radykalnej postaci, jest zatem przeciwieństwem prawdziwego patriotyzmu. Musimy dziś uczynić wszystko, by skrajny nacjonalizm nie tworzył nowych form totalitarnego szaleństwa. Jest to zobowiązanie, które oczywiście stosuje się też do przypadków, gdy religia zostaje użyta jako źródło nacjonalizmu, jak to się niestety dzieje w pewnych przejawach tzw. fundamentalizmu.

**Czas nowej nadziei**

Wolność to nie tylko brak tyranii czy ucisku. Nie jest też wolność przyzwoleniem na to, by robić, co się nam podoba. Wolność posiada wewnętrzną "logikę", która ją wyróżnia i uszlachetnia; wolność jest nierozłącznie związana z prawdą i spełnia się w ludzkim poszukiwaniu prawdy i ludzkim życiu w prawdzie. Wolność, jeśli ją oddzielić od prawdy o osobie ludzkiej, degeneruje się i zamienia się w przypadku jednostek w rozwiązłość, a w życiu politycznym w kaprys moźnych i arogancję władzy. Odwołanie do prawdy o osobie ludzkiej - prawdy, którą można powszechnie poznać poprzez moralne prawo wpisane w serca wszystkich ludzi - nie tylko nie ogranicza i nie zagraża wolności człowieka, ale wręcz gwarantuje przyszłość wolności.

W świetle tego, co zostało powiedziane, rozumiemy, jak utylitaryzm - doktryna, która definiuje moralność nie w kategoriach dobra, lecz korzyści - zagraża wolności jednostek i narodów i utrudnia zbudowanie prawdziwej kultury wolności. Utylitaryzm ma często niszczycielskie skutki polityczne, ponieważ stanowi inspirację dla agresywnego nacjonalizmu, który usprawiedliwia podporządkowanie mniejszego czy słabszego narodu, gdyż odpowiada ono interesom narodu silniejszego. Równie negatywne są konsekwencje utylitaryzmu ekonomicznego, który sprawia, że potężniejsze narody manipulują i wykorzystują słabsze.

Organizacja Narodów Zjednoczonych musi wznosić się coraz wyżej ponad zimny status instytucji, by stać się moralnym centrum, w którym wszystkie narody świata będą się czuły u siebie i stawały w coraz większym stopniu świadomymi członkami "rodziny narodów".

Zaden z tych celów nie powinien się nam wydać nieosiągalną utopią. Jest teraz czas nowej nadziei, czas, w którym jesteśmy wezwani do uwolnienia przyszłości polityki i ludzkiego życia od paralizującego balastu cynizmu. Dobrą okazją do tego jest rocznica, jaką obchodzimy, gdyż przypomina nam ideę "narodów zjednoczonych", ideę, która niesie w sobie wzajemne zaufanie, bezpieczeństwo i solidarność. Natchnieni przykładem wszystkich tych, którzy podjęli ryzyko wolności, czyż nie powinniśmy ponownie wziąć na siebie ryzyko solidarności, a co za tym idzie - ryzyka pokoju?

**Obszerne fragmenty wystąpienia Papięza w ONZ, według "Gazety Wyborczej"**



# SWIETLICA

DZIENNIKA  
KIJOWSKIEGO

Ej! Ty na szybkim koniu,  
gdzie pędzisz, Kozaczko?  
Czy zaoczył zająca, co na  
stepie skacze?  
Czy rozigraszy myśli, chcesz  
użyć swobody  
I z wiatrem ukraińskim  
puścić się w zawody?  
Lub może do swej łubej, co  
czeka wśród niwy  
Nucąc żalną dumkę, lecisz  
niecierpliwym?

Czytam fragment, który otwiera poemat "Maria", chociaż - mówiąc nawiasem - od dawna umiem te piękne wiersze na pamięć. Co tym razem zachęciło mnie do sięgnięcia po opublikowany sto siedemdziesiąt lat temu utwór poety-romantyka Antoniego Malczewskiego (1793-1826)?

Kupiłam u bukinisty małą kopię do rozmiarów, lecz godną uwagi książkę. Rysunek na okładce (podpisany: rys. L. Kochler) przedstawia step, na dalszym planie cerkiew (odszukiwałam w pamięci: "Na ukraińskiej cerkwi błyszczą się trzy wieże"). I jeszcze rysunek - o motywie kwiatowym (powróciłam myślą do "kwiecistych łąk" poematu Malczewskiego). I tytuł: Antoni Malczewski. "Maria. Powieść ukraińska".

Tak wygląda szczególnie, bo kijowskie, 1916 roku, wydanie słynnego utworu poety polskiego rodem z Wołynia. Karta tytułowa dokładnie informuje: Kijów. Nakładem księgarni Narcyza Gieryna, ul. Puszkina 11. 1916. Była też co prawda nieco wcześniejsza edycja kijowska (księgarza B. Korywy) - z roku 1895. Ależ teraz nabyłam egzemplarz nie mniej cennego i rzadkiego wydania, przecież, o ile wiem, nie ma go dziś nawet w największych księgozbiorach Kijowa.

Poemat Malczewskiego "Maria" został wydany drukiem w Warszawie w 1825 roku na koszt autora. Książki nie kupowano. Owcześniejsza literatura Warszawa zbyła ją milczeniem. Malczewski zmarł w następnym roku w nędzy i zapomnieniu w wieku zaledwie 33 lat. Zostało po nim oprócz "mebli niewielkiej wartości" - czytamy w dokumentach, dotyczących zgonu "Antoniego Malczewskiego rodem z guberni wołyńskiej" - kilka książek w

## "Maria" - powieść ukraińska poety — romantyka rodem z Wołynia

języku francuskim i angielskim, trzy egzemplarze "Marii" oraz dzieła Byrona i jego portret. Za kilka lat już nikt nawet nie wiedział, gdzie znajduje się grób poety. Dopiero w połowie XIX wieku na jednej z bocznych alei cmentarza Powązkowskiego w Warszawie postawiono kamień z napisem: "Ku uczczeniu pamięci autora "Marii".

"Czy zaoczył zająca, co na stepie skacze? Szeroki zadumany i milczący step oraz "synowie stepu", "wiatr ukraiński", wiatr, który "świsnął stepem", "ciemny Boh" snujący "po granitach srebrne szarfy", szum "młyna na odnodze", "kwieciste łąki", "ostre bōdiaki", ziola, składające "pod kopyta balsamiczne czoła"... Zespala się z przyrodą postać tajemniczego Kozaka - "króla pustyni", który mknie rodzinnym stepem "jak strzala schylony na wysokiej kuli". Adam Mickiewicz podkreślał, że u Malczewskiego "opisy, a zwłaszcza głębokie odczucie przyrody ukraińskiej, zajmują nad wyraz czytelnika".

Stale obecna w "powieści ukraińskiej Malczewskiego" przyroda nie stanowiła jedynie egzotycznego tła utworu, którego akcja obejmuje dramatyczny fragment historii. Oryginalnie przetworzone "zasłyszane opowieści" - magnat Franciszek Salezy Potocki w r. 1772 spowodował zamordowanie synowej, Gertrudy Komorowskiej (w poemacie to Maria), z którą wbrew woli ojca ożenił się jego syn, Szczęsny, - autor przeniósł z XVIII do XVII wieku. Przedstawił poetycką wizję dawnej Polski, rysując obraz swawoli magnackiej, ale i walecznych rycerzy-patriotów w postaci Miecznika, ojca Marii.

W swojej powieści o tragicznej miłości poety z niezwykłą swobodą kreśli krajobrazy, przekazując przyrodzie wytworzenie przejmującego nastroju. Ten nastrój odpowiada stanowi wewnątrz-

nemu bohatera romantycznego, zagubionego "w ciemnym ludzkich uczuć i posępnym lesie", - męża Marii Wacława i udziela się czytelnikowi. Prześnięty filozoficzną refleksją o niepojętych losach ludzkich ("Wszystko się dziwnie plecie / Na tym tu biednym świecie / A kto by chciał rozumem wszystkiego dochodzić,

mienieckie). Wstąpiwszy do wojska Księstwa Warszawskiego, brał udział w obronie Modlina w r. 1813. Po klęsce Napoleona, kiedy członków załogi wysłano do miejsc stałego zamieszkania, młody adiutant komendanta Modlina wrócił na Wołyń.

Później widzimy go w Warszawie, gdzie uroczy i elegancki

kował "szkołę ukraińską" w poezji polskiej. Był najstarszy z polskich poetów romantyków i jego zasługa polegała na tym, że stworzył utwór na dłuższy dystans. Wyjątkowa w skali polskiej pozycja talentu poetyckiego Malczewskiego została należycie oceniona u poetów okresu romantyzmu. Adam Mickiewicz wyróżnił "Marię" jako reprezentatywny utwór poezji polskiej w swoich paryskich prelekcjach z kursu literatur słowiańskich. Autor "Marii" był ulubionym poetą Słowackiego, Norwida.

Pracując nad dramatem "Kordian", Juliusz Słowacki pisał: "Patrząc co dnia na szczyt góry Mont Blanc, przychodzi mi często na myśl Malczewski, który po śmierci jednym poematem tak urósł, że prawie głową przewyższa naszych poetów." (Malczewski był jednym z nielicznych wówczas i pierwszym polskim alpinistą; podczas swoich podróży europejskich w 1818r. osiągnął najwyższy cypel Góry Białej - Mont Blanc - S.L.). W jednej ze scen "Kordiana" bohater Słowackiego stoi "na najwyższej igle góry Mont Blanc", w poemacie zaś "Wacław" wielki poeta polski kontynuuje dzieje Wacława, bohatera "Marii".

Jeszcze dziś, po upływie stu siedemdziesięciu lat, poemat "Maria" - jedno z najświetniejszych osiągnięć polskiej literatury romantycznej - budzi podziw dla kunsztu pisarskiego polskiego poety z Wołynia.

... Czytam końcowy rozdział poematu ("Na ukraińskiej cerkwi błyszczą się trzy wieże; / A ukraińskie baby szepczą swe pacierze..."), czytając wiersze o smutnym końcu rycerza-patrioty sędziwego pana Miecznika, który stracił córkę Marię.

Jestem ogromnie rada, że mam ten ciekawy druk z 1916r., że mogę położyć kijowską "Marię" Malczewskiego obok dzieł Adama Mickiewicza, wydanych w Warszawie.

Stanisława Lewińska



/ I zginie, a nie będzie umiał w to, ugodzić" - głosił motto pieśni I - wiersze Jana Kochanowskiego), o "bólu istnienia", poemat mówił o potędze ludzkiej namietności. Kontynuacją bajronicznych tradycji romantycznej rozpacz jest także pesymistyczny refren:

"I pusto-smutno-tęskno, jak gdy szczęście minie".

(koniec pieśni I)

"I pusto-smutno-tęskno w bujnej Ukrainie".

(koniec pieśni II)

Potomek wołyńskiego rodu szlacheckiego Antoni Malczewski urodził się podobno w ojcowskim majątku Kniabiniń w okolicy Dubna. Przyszły poeta znał Ukrainę z autopsji, spędził na Wołyniu większą część swego krótkiego życia. Ukończył Gimnazjum Krzemienieckie (później przemianowane w Liceum Krze-

oficer był gościnnie przyjmowany w salonach. Zakochany w księżnie Lubomirskiej, udał się za nią w kilkuletni wyjazd po Europie. Zwiedził Włochy, Szwajcarię, Anglię, Niemcy, Paryż.

Z olbrzymim bagażem wrażeń wrócił latem 1821 r. na Ukrainę. Wrócił, jak twierdzą badacze jego życia i twórczości, "wstrząśnięty poezją Byrona i rozgoryczony, bezsilny wobec niesprawiedliwych praw świata". Napisał wiersz "O, jak przykro do swoich wracać bez nadziei!" W "Marii" będzie manifestował rozpacz romantyczną, kreśląc losy bohaterów swego "posępnego malowidła".

Osiedlwszy się na Wołyniu, Malczewski wziął w dzierżawę wioskę. Najprawdopodobniej "Maria" zaczęta została właśnie w tym okresie.

Literacko wyzyskując tematykę ukraińską Malczewski zapoczątk-

## DRUGI PSEUDONIM J.-A. ROLLEGO (we Lwowie znaleziono nieznaną rękopis historyka)

rowskiego, M. Doronowicza, J. Stecińskiego i J. Rollego zostało założone muzeum starożytności (obecnie muzeum historyczne) w Kamieńcu Podolskim. Spuścizna historyczno-literacka J. Rollego liczy 80 szkiców serii "Opowiadania historyczne", wydawanych w ciągu 1875-1893 r. Razem z gruntownymi monografiami o Podolu, z których wyróżnia się napisana po polsku trzytomowa rozprawa "Zameczki podolskie na kresach Mutańskich" (wydawana trzykrotnie: w 1869, 1880, 1893r.), pod pseudonimem Dr. Antoni J. Ostatnią pracą, pośmiertnie wydaną w 1907r. w "Przewodniku naukowym i literackim", były krótkie szkice z historii Kamieńca Podolskiego, pt "Z papierów pozostałych po s.p. drze A. J. Rolle". Przepisy redakcyjny głosił, że materiał miał wejść do monografii "Zameczki podolskie na kresach Mutańskich" jako rozdział VIII.

Na początku lat 1970-tych w przebiegu dociekań archiwalnych, przeprowadzonych przez historyka architektury, konserwatora zabytków Kamieńca Podolskiego Eugenię Plamienicką i historyka sztuki Leonida Kroszczenka, w Bibliotece im. W. Stefanyka (b. Ossolineum) we Lwowie znaleziono rękopis pod tytułem "Kamieniec-Podolski. Szkic historyczny stworzony przez Apollinara". Autorstwo tego obszernego i nasyconego informacją rękopisu monograficznego (który jednak

nie zawierał żadnego odwołania), chronologicznie atrybutowanego drugą połową XIX wieku, wtedy nie udało się ustalić. Obniżyło to znacznie jego ocenę jako źródła prawdziwie naukowego.

W 1994r., w trakcie prac rewitalizacyjnych w Kamieńcu Podolskim, zwróciliśmy się do rękopisu w celu sprawdzenia niektórych, zamieszczonych w nim faktów. Ze względu na wyjątkową wartość historyczną i literacką podjęto gruntowne badanie dokumentu i przystąpiono do jego tłumaczenia na język ukraiński. (Tłumaczenia dokonała Nadziezda Paszkowa pod redakcją niżej podpisanej). W przebiegu badań udało się ustalić dokładną datę wydania i nazwisko autora rękopisu. Okazał się nim znakomity historyk Podola Józef Antoni Rolle, który w listopadzie 1866r. poświęcił tę rozprawę "Czci godnemu Aleksandrowi Kremerowi, d-rowsi medycyny, byłemu Prezesowi Towarzystwa Lekarzy Podolskich jako dowód najgłębszej czci i uwielbienia".

Datowanie noty rokiem 1866 potwierdza dedykacja "byłemu Prezesowi byłego Towarzystwa". Towarzystwo wymienione istniało do 1865r. Otoż można z pewnością datować rękopis nie później niż 1866r. Z tego wypływa, że jest on pierwszą pracą historyczną J. Rollego.

Charakter pisma identyfikuje się z

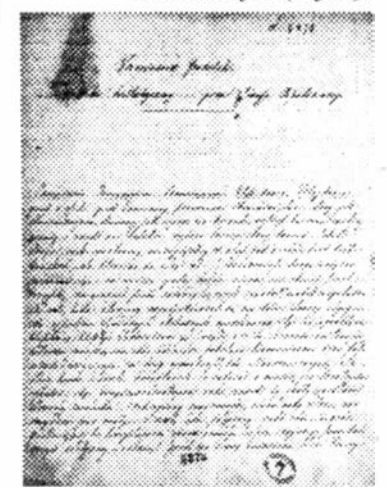
pismem notki na wjdkówce Kamieńca Podolskiego, własnoręcznie podpisanej przez J. Rollego. I najważniejsze, że dość obszerne fragmenty tekstu znajdujemy w tomach I i II "Zameczków podolskich", poświęconych Kamieńcowi Podolskiemu, oraz w pośmiertnie wydanych w 1907r. szkicach z historii miasta. To jest przekonujący dowód przynależności rękopisu doktorowi Józefowi Rollemu.

Zainteresowanie wzbudza szereg szczegółów. Tytuł rękopisu (oprócz słów "Kamieniec-Podolski") uległ zmianie; figuruje na innym zatartym wierszu, na początku którego stoi litera "M", a na końcu widać litery: "duze 'J' [óze?] i 'R' [olle?]. Ponizej tytułu - dwa krótkie wiersze ("A czy... bracia... ja... by // ...?"), prawdopodobnie motto, i słabo czytelna data "18...". Poświata rękopisu świadczy o związku autora z Towarzystwem Lekarzy Podolskich.

Na razie badania "lwowskiego" rękopisu trwają. Jesteśmy jednak przekonani, że znajdzie on swoich badaczy nie tylko w obliczu historyków architektury. Możliwie, że ustalenie niewiadomego pseudonimu historyka pomoże atrybutować inne jego dzieła. (Apollinariusz - powiązane, naszym zdaniem, z łacińskim "Apollinaris", należącym do Apollona, boga poezji i medycyny). Ponadto rozprawa, napisana żywą, nieco archaiczną i romantyczną polszczyzną,

zapewne będzie ciekawą dla polskich i ukraińskich czytelników literatury historycznej. Zaplanowano wydanie skróconej autorskiej wersji tej monografii, świetnie przetłumaczonej, z zachowaniem stylu i szczegółów autora, które przedstawi czytelnikom historyka z mentalnością Polaka i duszą podolanina, co zrobi wielki wkład w studia dziejów polsko-ukraińskich.

**Olga A. Plamienicka,**  
historyk architektury,  
kierownik wydziału Instytutu  
Badawczego Teorii  
i Historii Architektury  
i Urbanistyki (Kijów).



Ukraina i Polska są związane wspólnym losem historycznym oraz działalnością ludzi, należących do dwóch narodów. Takim człowiekiem był doktor Józef Antoni Rolle - lekarz z zawodu i z powołania, utalentowany uczonego o rozległym wykształceniu, honorowy członek Warszawskiej Akademii Nauk, członek różnych towarzystw naukowych, historyk-filozof, a prócz tego gorliwy katolik, człowiek wysokiego obywatelskiego i twardego przekonania politycznych.

Urodził się w 1830 roku na Podolu Wschodnim, w pobliżu Szarogrodu. Oświatę zdobył w gimnazjach Niemirowa, Winnicy, Białej Cerkwi i Kijowa. W roku 1855 ukończył wydział medycyny Uniwersytetu Kijowskiego im. Św. Włodzimierza, odbywał staż na uniwersytetach Francji i Niemiec, po czym obronił pracę doktorską "Choroby psychiczne". Los przywiódł 30-letniego lekarza znów na Podole, gdzie zamieszkał na stałe w Kamieńcu Podolskim, w którym przeżył resztę życia - 33 nadzwyczajnie owocne lata - i spoczął w katedrze kamienieckiej w 1894 roku.

J.-A. Rolle założył w Kamieńcu bezpłatny szpital dla ubogich, pierwsze w Ukrainie Prawobrzecznej Towarzystwo Lekarzy Podolskich, które wydało w Warszawie pięć zeszytów materiałów do topografii i statystyki lekarskiej Podola.

Jednak na powszechne uznanie zasługuje działalność historyczno-krajoznawcza J. Rollego. 1865 r. przy współudziale historyka został zorganizowany Podolski komitet historyczno-statystyczny, a w r. 1890 siłami M. Jawo-

# Berlin — pół wieku wstecz

22 listopada w bibliotece Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Kijowie odbyło się uroczyste spotkanie weteranów II wojny światowej z delegacją Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej na czele z dyrektorem Biura Zarządu Głównego ZKRP komandorem dypl. mgr Henrykiem L. Kalinowskim i sekretarzem

narodził się ten prąd. Jako ciekawostkę powiem państwu, że siedzibą książąt Obodryckich był dzisiejszy Berlin. Dokładniej jego część Kopenik, która kiedyś po słowiańsku nazywała się Kopenica. Była stolicą Obodrytów - Słowian przyodrzańskich.

"Drang nach Osten" rozpoczął się dla nas od bardzo znamienitego aktu. Mianowicie - merghrabia bran-



Komisji Zagranicznej ZKRP - płk. dr Antonim Stupikiem.

W spotkaniu wzięli udział Konsul Generalny RP w Kijowie - Eugeniusz Panek, Attache Wojskowy, Morski i Lotniczy przy Ambasadzie RP na Ukrainie - komandor Czesław Karczewski, płk Wasilij I. Bakuszyn - przewodniczący Międzynarodowego Ukraińskiego Związku Uczestników Wojny, jego z-ca - prof. hab. Nikołaj M. Petruń, sekretarz generalny Związku Inwalidów Wojny Izraela - Abram Koen.

Głównym celem spotkania było wręczenie wysokich odznak państwowych RP - "Zasłużony dla Szturmu Berlina" tym, którzy brali udział w operacji berlińskiej uczestnicząc w najbardziej zażartych walkach od 24 kwietnia do 2 maja 1945 roku.

Odnakami kolejno udekorowani zostali następujący zasłużeni żołnierze Wojska Polskiego:

**Janina Malinowska** — żołnierz I Specjalnej Roty Łączności.

**Nina Reling** — porucznik medycyny I Batalionu Saperów.

**Jurij Miroszniceńko** — pułkownik, oficer I Dywizji WP im. T. Kościuszki

**Mark Rochlin** — major, oficer służby łączności I Dywizji WP im. T. Kościuszki

**Piotr Poltszczuk** (pośmiertnie) — pułkownik, szef sztabu I Dywizji WP im. T. Kościuszki

**Włodzimierz Piliński** (pośmiertnie) — generał brygady WP.

Na ręce prezesa Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Kijowie p. Anatola Romeyka sekretarza Krajowej Rady Kombatantów Wojska Polskiego Związku Kombatantów przekazali honorowe odznaki pułkowe za szturm Berlina i Westerplatte.

Pan A. Romeyko dziękując za nagrody zapewnił, iż te wysokie odznaczenia przypominające pierwszy i ostatni dzień wojny staną się wartościowym uzupełnieniem zbiorów muzeum PSKO im. A. Mickiewicza, a w najbliższym czasie przyznane pośmiertnie wysokie odznaczenia zostaną uroczystie wręczone rodzinom bohaterów.

W swoim przemówieniu wygłoszonym podczas ceremonii odznaczenia komandor Henryk Kalinowski powiedział między innymi:

"Jeżeli chodzi o Berlin to w historii polskiej nazwa ta nadal posiada znaczenie symbolu. Nam z Berlinem kojarzy się początek i zakończenie pewnej epoki, którą można by zatytułować "Drang nach Osten". Właśnie na ziemi Brandenburskiej przed tysiącem lat

derburski zaprosił 30 pomorskich książąt słowiańskich na ucztę pojednania, na której to wszyscy zostali otruci. I od tej pory mieczem, ogniem, poprzez morderstwa i przekupstwa, przy pomocy świętego krzyża - Zakonu Krzyżackiego niszczone nasze ziemie północno zachodnie. Nie pomogły Płowce, nie pomógł Grunwald, nie pomogły powstania polskie. Dopiero w maju 1945 roku połączone siły zadały krach tej zbrodniczej strategii. Na gruzach Berlina spopielał "Drang nach Osten". Od tej chwili mamy spokój na tamtych ziemiach.

Naród polski w Europie był nazywany narodem rekrutów. Co dwadzieścia lat Polacy brali broń do ręki i ruszali do walki. Były to wojny nam narzucane. Leżeliśmy między Bałtykiem i Karpatami i byliśmy mostem Europy przez który zawsze toczyły się wojny. Od 1945 roku na ziemi polskiej mamy spokój. Pięćdziesiąt lat - to dwa pokolenia, które żyją w spokoju. I tu trzeba za to, co się stało, pokłonić się zjednoczonym siłom: Armii Radzieckiej, I i II frontowi Białoruskiemu, I Frontowi Ukraińskiemu i naszym żołnierzom Wojska Polskiego, jako wojska, które w II wojnie światowej walczyło najdłużej."



Odnaka "Zasłużony dla szturmu Berlina" wydana została z okazji pięćdziesiątej rocznicy szturm. Jest to odznaka oparta na bazie krzyża "Virtuti Militari" - najstarszego i najwyższego odznaczenia polskiego. Na skrzydłach odznaki umieszczone są napisy jednostek: I Dywizja Piechoty, II Brygada Artylerii, I Brygada Moździerzy i IV Batalion Saperów. W centrum znajduje się polski orzeł królewski, wstążka Virtuti Militari, a na niej napis: "Za szturm Berlina". Odnaka ta, mająca swoją wartość jako przedmiot złocony dukatowy złocony, posiada ogromną wymowę symboliczną i jest w Polsce traktowana jako order.

A. Kosowski

POLACY NA UKRAINIE

## LOS Y I DROGI

Spośród wszystkich miast, gdzie pracowałem i mieszkałem przez swoje życie, najprzyjemniejsze wspomnienia pozostawił Wołodarsk-Wołyński - niewielkie miasteczko na żytomijskim Polesiu. Kiedyś nazywano go Choroszki, i to właśnie o nim powstało przysłowie: "W Choroszkach ludzi troszkę, ale - Ludzie!"

Oprócz życzliwych, dobrych ludzi Wołodarsk-Wołyński w lata przedwojenne i szczególnie powojenne usłynął na całym świecie ze swoich kamieni półszlachetnych. Kiedy zobaczyłem minerały w Kijowie na wystawie, wydały mi się tłuczonym szkłem w porównaniu

Sprawa Niemcom przyjemną niespodzianką, że tak lekko chwycił ich mowę, a Kazachom - jeszcze przyjemniejszą - warto było wymówić bodaj jedną frazę po kazachsku, natychmiast uważali takiego człowieka za swojego, zapraszali w gościnę, częstowali kumysem.

W roku 1939 do Kazachstanu, częściowo na wieś, zamieszkałe przez Polaków, w tym do Szczucińska, przyjechali - nie z własnej chęci - rodziny polskich jeńców-oficerów. W przeciwieństwie do przesiedlonych, którzy co raz rzadziej posługiwali się językiem rodzonym, tamci rozmawiali wyłącznie po polsku i w domu, i

topazu, od organizatorów dowiedział się o złożu kamieni półszlachetnych, unikalnym nie tylko na Ukrainie, lecz na całym świecie. I zrozumiał, czego pragnął przez całe życie.

W 1953 r. wstąpił na zaoczne studia do Politechniki moskiewskiej, gdzie nabywał fach inżyniera-geologa do spraw poszukiwania i badania kopalni użytecznych. (Wówczas Feliks założył rodzinę, rok później urodził mu się syn Kazimierz, dalej córka Jadwiga). Z geologa stał się on głównym geologiem, potem - kierownikiem oddziału syntezy surowców mineralnych.

Studiował i poznane z teorii odrazu sprawdzał na praktyce.

## NAJDROŻSZY KAMIEŃ

z doborowymi kamieniami wołodarskimi.

W wołodarsk-wołyńskim muzeum geologicznym są naprawdę unikalne kamienie półszlachetne, szczególnie topazy, nazwane w książkach z geologii imionami własnymi: topaz "Akademik Fersman" (to on, badając bogactwa naturalne Polesia nazwał nasz kraj "Ural w miniaturze"), topazy "Bajka", "Złote Polesie", słynne egzemplarze morionu, berylu, akwamarynu, kryształu górskiego, ametystu.

Do najstojniejszych z nich przynależność ma geolog z 40-letnim stażem pracy Feliks Mużanowski. Pochodzi z polskiej wsi Marianówki byłego rejonu Marchlewskiego na Żytomijszczyźnie. Jego rodzice rozmawiali z dziećmi wyłącznie po polsku, rodzeństwo - Feliks z bratem - też. W 1933 r. Feliks poszedł do I klasy miejscowej szkoły polskiej, jako że uczył się łatwo (jeszcze w domu przeczytał i umiał na pamięć polskie podręczniki) za kilka miesięcy zapisał się uczniem klasy drugiej.

Jednak latem 1935 r. w szkole marianowskiej wprowadzono język ukraiński, a rok później zaczęło się walne przesiedlenie rodzin polskich do Kazachstanu. Rodzinę Mużanowskich też wywieziono we wrześniu do miasteczka Ostrownoje N 28 obwodu Ak-molińskiego.

Musieli Feliks kontynuować studia w języku rosyjskim, co było bardzo trudne, jednak wyniki miał dobre. A w 1942 skończył szkołę z wyróżnieniem. Po czym dostał się na studia do szczucińskiego technikum górniczo-hutniczego. I chociaż nadal miał studiować po rosyjsku, rodzony język polski nie zapomniał. Ponadto, mieszkając obok Kazachów i Niemców, zdolny młodzieniec potrafił już niebawem rozmawiać i po kazachsku, i po niemiecku.



między ludźmi. Od władz miejscowych uzyskali możliwość codziennej transmisji radiowej w języku polskim (35 lub 40 minut) w czasie porannym. Zorganizowali też swoje zespoły muzyczne, występowali z koncertami w miejscowym teatrze.

Podczas wojny część ludności zapisała się do wojska na terenie Iranu, inni - do Wojska Polskiego, stworzonego w ZSRR. Dla tych wojowników została wydana biblioteczka klasyków polskich, w której na czołowym miejscu znalazły się poezje Marii Konopnickiej, Wandy Wasilewskiej. Z tej biblioteczki Feliks nabył i dotychczas zachował przedwojenny słownik rosyjsko-polski.

W roku 1948 po ukończeniu Feliksem technikum górniczo-hutniczego, rodzina wróciła do kraju rodzzonego - na Żytomijszczyznę. Tylko jak znaleźć pracę, gdyż bez dokumentów nigdzie nie przyjmują, a jego karta pracy dlaczego została zesłana do Azji Środkowej? Zaczął od zera: poszedł sprzedawać gazety w kiosku "Sojuzpieczati". A trochę później dostał się na pracę do dyrekcji kopalni w Korostyszowie. Na początku pracował jako hydrolog: badał zapasy wody pitnej...

W 1949 r. w Żytomierzu odbyła się wystawa, i wtedy Feliks po raz pierwszy zobaczył cudowne kryształy morionu i

Wydrukował kilka artykułów w czasopiśmie geologicznym, później stał się jednym z autorów monumentalnej monografii "Mineralogia oraz geneza pegmatytów Wołynia", wydanej pod redakcją akademika J.K. Łazarenki.

Niemal corocznie głębie poleskie odkrywały dla Feliksa i jego kolegów coraz nowe komory unikalnych kamieni półszlachetnych. Jednak za najdroższy kamień na świecie uważa Feliks Mużanowski ojczyzny język polski, który potrafił zachować mimo wszystkie udręki i trudności życia. W tym języku pisze wiersze, tłumaczy ukraińskich poetów. Największe szczęście przeżywa, kiedy potrafi znaleźć w polskim języku taki odpowiednik, który oskazydła wyrazi.

Feliks Mużanowski stał się pierwszym w Wołodarsku-Wołyńskim, kto zrzeszył Polaków w towarzystwie odrodzenia języka i kultury polskiej. Poparło go wielu: przewodniczący rejonowej administracji państwowej Włodzimierz Gawroński, rodzina Zanna i Olek Szyszkinowie - założycieli cudownego polskiego zespołu dziecięcego "Kolorowe ptaszki". Jeszcze krok - i w Wołodarsku zaistnieje rejonowy oddział Związku Polaków na Ukrainie.

Bowiem gorąco zabrał się do sprawy Feliks Mużanowski. Polacy chętnie popierają go. Nic dziwnego: bo kto jeszcze potrafi przekazać ludziom piękność języka polskiego, jak nie ten, kto ma dar poety i życie swoje poświęcił poszukiwaniu cennych kamieni. Teraz chce on powrócić ludziom najdroższy, najszlachetniejszy z nich. Bowiem kamień ten wtedy tylko zapłonie żywym blaskiem, kiedy go ogrzeje oddech wielu dobrych ludzi.

Walentyn GRABOWSKI.

Na zdjęciu: Feliks Mużanowski.

## WIGILIA PO POLSKU

U nas przypada ona w zimie, gdy wszystko jest pokryte śniegiem, wokół biało i czysto. W domu nastrój świąteczny, pachną ciasta i pachnie choinka. Choinka wielka aż pod sufit lub tylko symboliczna z gałązek stojąca na stole. Czasem zastępuje ją piękny wieniec gałązek świerku czy jodły, zawsze bogato ustrojony. Polskie zabawki na choinkę bywają prawdziwymi artystycznymi cudami z wydumuszek, z bibułki czy kolorowego papieru. Niestety, coraz mniej jest chętnych do wyrobu takich ozdób, więc zaczynają i u nas królować, niemieckim zwyczajem, bombki i inne fabryczne świecidełka.

Wigilię jada się u nas pod wieczór, według starej tradycji - gdy pierwsza gwiazdka zabłyśnie na niebie. Stół jest nakryty bardzo uroczysto: biały obrus, przybrany gałązkami choiny, odświętna porcelana, najpiękniejsze sztucce. Większa tradycja nakazuje, aby w środku, pod serwetą, było trochę siana i rozrzuconych ziaren pszenicy. To wszystko po to, by się szczęściło w gospodarstwie.

Domownicy, pięknie uczesani i ubrani, czekają na gospodynię, która wchodzi z talerzykiem w rękę. Leży na nim opłatek. Tym opłatkiem dzieli się ze wszystkimi po kolei, zaczynając od rodziców, męża, a kończąc na dzieciach. Bywa, że opłatki są przekładane miodem i wtedy - dla wygody - są już pokrajane w paski, aby nie trzeba było się męczyć z odłamywaniem.

Dopiero teraz pani domu zasiada do stołu albo tylko zaprasza do niego obecnych, a sama musi iść do kuchni po wazę z zupą. W czasie kolacji wigilijnej królują u nas dwie zupy: barszczyk z uszkami albo grzybowa z kluseczkami; rzadziej - zupa migdałowa. Bywa, że przed zupą podaje się przystawki, jak np. śledziki w śmietanie lub rolmopsy. Do tego pieczywo i masło. Po zupie zwykle na stół wjeżdża smażony karp, rzadziej inna ryba, a do niego: ziemniaki i warzywa.

Dawniej bywało 12 potraw, ale dziś kto ma czas na tyle przygotowań i kto może sobie pozwolić, by tyle zjeść? Niemniej jednak po rybie powinna być jeszcze kapusta z grochem, bo to symbol zdrowia i siły, oraz coś z makiem, zwykle łazanki lub łamańce, oprócz oczywiście makowca. Jest on bowiem symbolem płodności i stanowi bardzo ważny składnik wigilijnego menu...

Po zjedzeniu kolacji świątecznej powinno się odśpiewać wspólnie parę kolęd, a potem następuje najcudowniejsza chwila - rozdawanie prezentów, które leżą pod choinką. Zdarza się, że przychodzi święty Mikołaj i rozdaje podarunki z worka. Po radosnych chwilach i nacieszeniu się prezentami podaje się zwykle herbatę, czasem wino, ciasta, torty, owoce i bakalie. Nasze prezenty wigilijne bywają różnej wartości, ale na ogół to nie są białostki.



Może wierzyć nie zechcecie  
(Choć nie skłamię nic przed wami),  
Że to drzewko całe przecie  
Ustroiliśmy my sami!

Wycinało się, kleiło  
Od samiotki już jesieni,  
Ale teraz spojrzeć miło:  
Aż się błyszczy aż się mieni!

Wszystkośmy zrobili sami:

I kółeczka, i łańcuszki,  
I koszyczki z orzechami,  
I laleczki, i wydumuszki.

I wiaderko, i miseczkę,  
I wisiorki z długich słomek,  
I złożony śliczny domek  
Co ma w środku małą świeczkę.

A jakieśmy tu w tej chwili

Zobaczyli nasze dzieło -

Tośmy wszyscy się zdziwili -

Skądże się też takie wzięło?

Że to biedne drzewko z lasu

Tak udało się ozdobić,

By je pracą swą zawczasu

W Boże drzewko móc przerobić!

Bronisława Ostrowska (1881-1928)

## GWIAZDKA

U córeczki, u córeczki  
świecą, świecą w oczach świeczki,  
świecą świeczki choinkowe  
złote, białe i różowe.

U Krzysi, u Krzysi  
gwiazdka w główce wisi,  
u Lalki małutkiej  
-pajac wesolutki.

Kazimiera Hłakowiczówna (1892-1983)

## KĄCIK DLA DZIECI

## BOŻE DRZEWKO



## Część XIV

L.A.LUBIMSKI

## SUKCESY SCENICZNE I TRAGEDIA

W lata 30-te na scenie teatru polskiego w Kijowie działali tacy reżyserzy jak: Witold Wandurski, Aleksander Skibniewski, Donat Szklarski, Walery Wasylejew, Borys Drobiński; aktorzy: Władysław Arendt, Mikołaj Braterski, Zofefina Bessek, Józef Wesenin-Irzykiewicz, Anna Gaj, Jadwiga Gelner, Wacław Germanowicz, Iwan Gonczarenko, Wanda i Ostap Gorobijewscy, Walentyna Grzybowska, Mirosław Dyki, Waleria Draga, Janusz Dumnicki, Mariana Zdanowicz, Wacław Zawadzki, Eugeniusz Zacharczuk, Jakob Kamiński, Wacław Klus, Maria Lelska, Mirosława Lifszyc, Anna Mudra, Kazimierz Olearski, Roman Romualdów-Osterczyn, Halina Sadowska, Adolf Stankiewicz, Michał Tolstoj, Konstanty Szalobryt, Feliks Jakubowski i wiele innych mistrzów sztuki scenicznej a byli to Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Żydzi.

Na afiszach teatru można było przeczytać nazwiska malarzy Moryca Umańskiego, Teodora Niroda, Władysława Czwalinińskiego, Mikołaja Duchnowskiego, Eugeniusza Tołbina, Lazara Sklutowskiego, Piotra Złoczewskiego, Dawida Zwonickiego, Grzegorza Kydla, Walentyna Borysowca, Arcyżę Jordanię, kompozytora i dyrygenta Isaję Rojzentura.

Na swojej daleko nie łatwej drodze teatr popełniał omyłki i niedociągnięcia, lecz nie przestępstwa. Represje przeciwko aktorom i reżyserom w sprawie nadumanego udziału w "Polskiej Organizacji Wojskowej" jest zbrodnią nie do wy-

baczenia. Wszyscy, kogo zamordowano i skazano na śmierć zasługują na dobrą pamięć i dobre słowo, a inkwizytorzy, którzy spowodowali ich moralne i fizyczne tortury godni są potępienia i pogardy.

Długie lata imiona katów były przykryte zasłoną milczenia. Teraz one są znane. Są to stalinowscy naczelnicy narkomów Jagoda, Jeżow, Berija, ich pomocnicy Balicki, Leplewski, Uspieński, którzy przewodniczyli organom karnym na Ukrainie w lata trzydzieste. Konkretnie w represjach przeciwko trupie teatru polskiego brali udział pracownicy bezpieczeństwa NKWD USRR Bołotin, Lejbowicz, Grossman, Grygorijew, Chazan i inni. To na ich brudnych rękach pozostają ślady krwi i męczennictwa niewinnych ludzi. Według norm prawa i sumienia przestępców tych należałoby osądzić, chociażby w aspekcie moralnym. Bowiem dla takich zbrodni nie ma przedawnienia.

Mówią, że teatry są niczym ludzie. Jedni żyją długo, inni po wyczerpaniu swoich sił przychodzą nagle się starzeją i odchodzą. Życie Polskiego Teatru Państwowego nie mieści się w tym schemacie, bowiem zostało ono przerwane po złodzijsku. Ale kiedy teatr pracował, słowo polskie, brzmiące z jego sceny, wychowywało ludzi różnych narodowości w duchu wiecznych wartości, nawiązywało do braterstwa i przyjaźni. I zostawiło ślad w duszach tysięcy widzów. A to znaczy, że w pamięci ludzi teatr będzie żył wiecznie.

## Świadectwo wysłuchania hejnału

Każdy, kto wysłucha hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie, może (zapłaciwszy 2 zł) otrzymać stosowne świadectwo. Na stoisku koło Kościoła Mariackiego dokumenty "w imieniu Prezydenta Królewskiego Stołecznego Miasta Krakowa" wydaje Kazimierz Wójcik.

Pana Kazimierza zainspirowały przywiezione przez jego kolegów certyfikaty dowodzące przekroczenia równika i granicy pomiędzy Europą i Azją w Turcji. Autorem projektu świadectwa jest profesor literatury krakowskiej ASP, pracownik naukowy wydziału filologii polskiej UJ. Wzór zastrzeżono w Urzędzie Patentowym. Pierwszą stroną zdobi widok Rynku z Kościołem Mariackim i fragmentem Sukiennic, na odwrocie znalazł się fragment legendy o hejnale autorstwa Bronisława Hayduka. Na razie wydrukowano 10 tys. egzemplarzy świadectw w języku polskim. Wkrótce powinna się pojawić wersja angielska i niemiecka.

Świadectwa nabywają zarówno turyści indywidualni, jak i grupy. Dokumenty pojechały już prawie na wszystkie kontynenty: cieszą się sporym zainteresowaniem turystów amerykańskich, Polonii, Niemców i przybyszów z krajów byłego ZSRR.

Cztery pierwsze egzemplarze

otrzymali dyrektor Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, prezydent i wiceprezydent miasta oraz ksiądz kardynał Franciszek Macharski.

Sam hejnał oparty na trójdźwięku gamy G-dur grany jest od roku 1392. Jedni twierdzą, że bazuje na melodii węgierskiej, inni, że to urywek jakiejś bliżej nie znanej pieśni maryjnej; niektórzy samą nazwę hejnału wywodzą z języka węgierskiego, melodię zaś od wojskowej pobudki.

Melodia raptownie urywa się na pamiątkę tatarskiego najazdu na Kraków w 1241r. Hejnalista, którego zadaniem było m.in. ostrzeganie przed najazdem wroga i dawanie sygnału do zamknięcia bram miejskich, padł w trakcie grania ugodzony tatarską strzałą.

Ze względów finansowych pod koniec XVIII w. zaprzestano grania hejnału. Tradycję przywrócono dopiero w 1810r. z inicjatywą wiceprezydenta miasta Tomasza Krzyżanowskiego i jego małżonki, którzy na ten cel wyłożyli odpowiednią sumę pieniędzy. Od roku 1927 Polskie Radio codziennie dokonuje bezpośredniej transmisji z Wieży Mariackiej. Jeżeli warunki na wieży stają temu na przeszkodzie, melodię odtwarza się z taśmy magnetofonowej.

Lukasz Bobdan

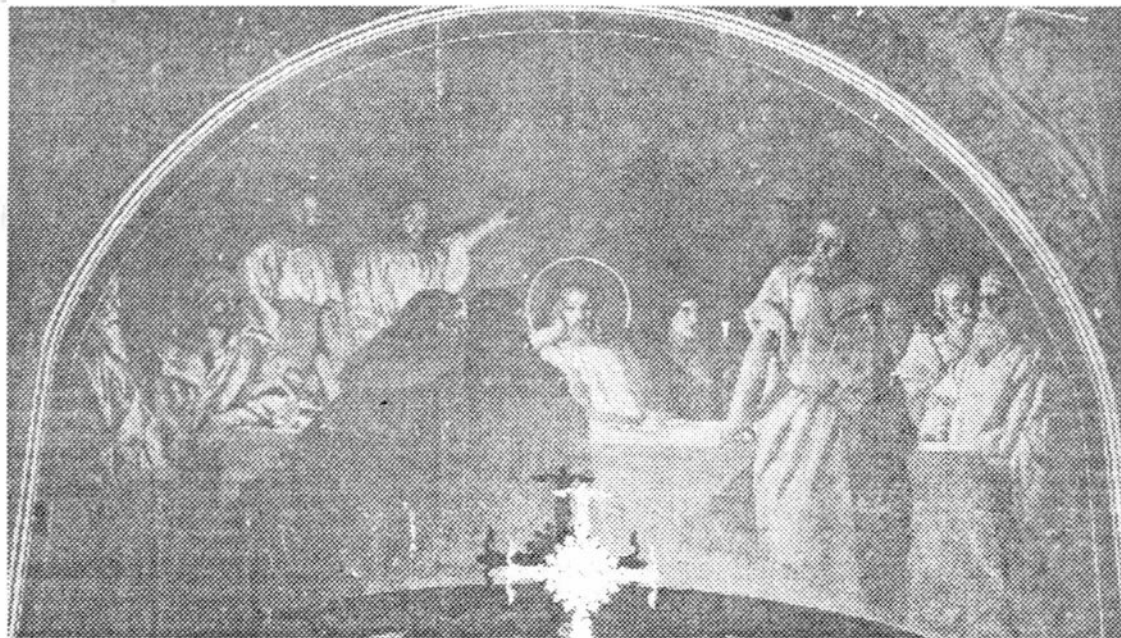
# POLSKIE FRESKI W PRAWOSŁAWNEJ KATEDRZE

Przyjechał do Kijowa w listopadzie 1888 roku. Czekano tu na niego wymalowanie ścian najbardziej majestatycznej budowli miasta - katedry św. Włodzimierza (soboru Włodzimierskiego). Nad freskami soboru pracował razem z trzema znanymi malarzami rosyjskimi. Jednak jego imię prawie nie było wspomniane spośród twórców tej świątyni, jako że uważano go za obcego dla ukraińskiej kultury i religii prawosławnej. Lecz dzieła jego pędzla do dziś są oświetlane świeczkami katedry prawosławnej.

Wilhelm Kotarbiński urodził się 30 listopada 1849 roku w m. Nieborowie k. Łonicy w polskiej rodzinie.

Kariere malarza zaczął w Warszawskiej szkole rysunku, po zakończeniu której udał się do Rzymu na studia w Akademii św. Łukasza do słynnego Podesti. Malował akademickie kompozycje o tematyce, zaczerpniętej ze Starego i Nowego Testamentu, z życia starożytnej Hellady i Rzymu, oraz wyidealizowane sceny rodzajowe.

Popularność przynosi malarzowi praca u Biskupa Diakowskiego, Stessmayera, który zamówił Kotarbińskiemu cały cykl obrazów i dla swych zbiorów prywatnych, i dla katedry w Diakowarze. Zadowolony Stessmayer rekomenduje młodego malarza swoim znajomym w sferach artystycznych Rzymu.



P. Swiedomski, W. Kotarbiński "Ostatnia Wieczerza"

Potem przyszły zamówienia od gości z Anglii i Ameryki.

W 1875 roku W. Kotarbiński przyjechał do Petersburga i wstąpił na Akademię sztuk pięknych, którą skończył ze złotym medalem (jedyny z całej grupy). Mieszkał w Białorusi i na Ukrainie. W 1893 r. bierze udział w organizacji Stowarzyszenia Malarzy Kijowskich.

Nadal w jego twórczości przeważa tematyka mitologiczna i religijna. Pracuje również w dziedzinie malarstwa monumentalno-dekoracyjnego. Projektuje wnętrza w domach kijowskich

milionerów - Tereszczuki i Chanenki (dziś - kijowskie muzea sztuki Rosyjskiej, Zachodniej i Wschodniej).

Na wystawie malarstwa polskiego we Lwowie (1894 r.) otrzymuje złoty medal za "Orgię Rzymską".

Do Kijowa Kotarbiński był zaproszony razem z rosyjskim malarzem P. Swiedomskim, z którym zaprzyjaźnił się podczas studiów w Akademii. Profesor A. Prachow, główny architekt wnętrza katedry Włodzimierza, inicjator zaproszenia tych malowiadów malarzy, wyróżniał

"romantyczną fantazję Kotarbińskiego", niewłaściwą, co prawda, obrazem religijnym. Profesor Kijowskiej Akademii Duchowej W. Pietrow też wyrażał swoją dezaprobatę: "Kotarbiński i Swiedomski... wykorzystali dla fresków motywy świeckich utworów, przekraczając granice kanonu".

Tymczasem ci dwaj malarze pracowali obok znakomitych rosyjskich - Waśniecowa i Niestierowa. Stworzyli wspólnie cztery wielkie obrazy, ozdabiające boczne ołtarze na dole i na chórach: "Ukrzyżowanie", "Sąd

Piłata", "Wejście do Jerozolimy" i "Ostatnia wieczerza". Postaci arcybiskupów - św. Mikołaja i wielbionego Awraama Smoleńskiego na bocznych słupach ołtarzów wyszły także spod pędzla Kotarbińskiego.

Artystyczna oprawa wnętrza katedry została zakończona w 1896 r. i 20 sierpnia odbyło się uroczyste jej poświęcenie.

Historycy skrupulatnie zanotowali imiona metropolity Arsenia, który położył kamień węgielny pod katedrę; architektów Sztromma, Sparro i Berettię - twórców planu budowy; profesorów Prachowa i Pietrowa - architektów wnętrza; malarzy Wasniecowa i Niestierowa, którzy brali udział w malowaniu fresków. I tylko o Swiedomskim i Kotarbińskim wiadomości są dość skąpe. Dlaczego tak? Może dlatego, że mieli swoją wizję świata, a może był to duch przekory?

Po zakończeniu pracy Swiedomski wrócił do Rzymu, a Kotarbiński został się w Kijowie, mieszkał przy ulicy Włodzimierskiej w hotelu "Praga". Czasem wyjeżdżał do Białorusi, gdzie posiadał majątek.

O ostatnich latach jego życia wiemy niewiele. Trochę malował, ale gdzie są te obrazy? Co one przedstawiają? Zmarł w Kijowie w 1921 roku. Gdzie został pochowany? Niewiadomo.

Romana Fiedosiejewa



30 listopada 1995 roku zmarł w wieku 75 lat Bohater Związku Radzieckiego

**WIACZEŚLAW  
KWICIŃSKI**

Uczestnik II wojny światowej, walczący o wyzwolenie Polski, długoletni żołnierz, aktywny uczestnik partyzantki na Ukrainie, Białorusi, w Polsce i Czechosłowacji od 1941 do 1945 r., oddany rodzinie Mąż, Ojciec i Teść. Serdeczny i uczynny Kolega w służbie pracy społecznej.

Uchonorowany wieloma odznaczeniami i medalami.

Pogrzeb odbył się w dniu 7 grudnia 1995 roku o godzinie 13.00 na cmentarzu Bajkowym, o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku rodzina i koledzy sekcji kombatanów Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza w Kijowie.

## Studenci z Katowic zbierają folklor kijowski

Dziewięć dni gościliśmy w Kijowie grupę studentów z Uniwersytetu Śląskiego (Katowice), z wydziałów kulturologii i filologii polskiej. Kierownik grupy, p. prof. D. Czubała, już wiele lat zajmuje się folklorystyką i zachęca do tego młodzież. Zorganizował studenckie kółko folklorystyczne, członkowie którego przyjechali właśnie do Kijowa w celu zbierania naszego folkloru współczesnego. Podczas spotkań z młodzieżą studencką Polacy zapisywali współczesne plotki, bajki, kawały, piosenki w języku ukraińskim i rosyjskim.

Polscy goście zapoznali się również z Kijowem. Zwiedzili Ławrę Kijowsko-Pieczarską, Sobór Sofijski i Włodzimierski, cerkiew Kyryliwską; zobaczyli Złotą

Bramę, wielokrotnie spacerowali Kreszczatykiem i ulicami Podolu. Byliśmy razem na mszy w kościele św. Mikołaja. Zwiedziliśmy skansen w Pyrogowo. Studenci mieli spotkanie z naukowcami Instytutu Etnografii i Folklorystyki AN Ukrainy.

Nasi goście wyrazili życzenie ponownego przyjazdu do Kijowa i również nas - studentów polskiej grupy wydziału słowianoznawstwa i bałkanistyki Kijowskiego Uniwersytetu Słowiańskiego - zaprosili do Katowic, na Uniwersytet Śląski. Pobyt polskich studentów w Kijowie przyniósł nam wielką korzyść i przyjemność, ponieważ mieliśmy wspaniałą praktykę językową i poznaliśmy nowych przyjaciół z Polski.

Student II roku KUS  
Judyto Dmitrij

## ПОЛЬСКИЕ ФИРМЫ ПРЕДЛАГАЮТ СОТРУДНИЧЕСТВО:

13 ноября 1995 года в столице Украины открылся Центр Постоянной Экспозиции Производственных Фирм из Западной Польши. В Киеве на ул. Фрунзе 40, демонстрируют свою продукцию:

- ФЕЛИКС - Вроцлав - электротехника,
- КСЕНЖ - Валбжих - фарфор бытовой,
- ДИОРА - Дзержонув - радиотехническое и телеоборудование,
- БЕЛТЕКС - Беява - ткани,
- РОКИТА - Бжег - Дольны - химия для дома,
- ВИСКОПЛАСТ - Вроцлав - медицинский пластырь,
- ПОЛЛЕНА-МАЛЬВА - Свентохловице - косметика,
- БЖЕГ - маргарин,
- ВИНЯРЫ - пищевые кон-

Сотрудничество в сфере инфобизнеса. Требуется агенты в этой области. Жду серьезных предложений. Конверт с о/а. 326900 Херсонская обл. пгт Горностаевка, ул. Первомайская N 55 "ГИКОМ"

Шукам jakąkolwiek bądź opłacana pracę w Polsce terminem na 3-6 miesięcy. Posiadam wyższe wykształcenie z fizyki, matematyki, budownictwa. Języka polskiego nie uczylem.  
333047 Ukraina, г. Симферополь, а/я 701 Желудку Станиславу И. тел. (0652) 480-837

Nabędę komplety roczne tygodnika "Rozrywka". Czekam na propozycje.  
286032 Україна, м. Вінниця, вул. Чайковського 21/61.

Dla odjeżdżających do Holandii. Sprzedam czek na okaziciela POSTBANKA Niderlandy kwotą na 32500 guilderów za 7000 guilderów. Opłata tylko w Holandii.

251207, Україна, г. Нежин-7, Центральная почта ОС-7, а/я 40.

центраты,  
- СНЕЖКА - Сведобжице - шоколадные изделия,  
- ЕВРО-ОДРА - Свиноуйсте - рыбные консервы,  
- МЕДИПЛАСТ - Вроцлав - изделия из искусственных материалов,  
- ВРОЗАМЕТ - Вроцлав - газовые и электрокухни,  
- ЗАМЕКС - Жагань - замороженные продукты,  
- ЗЛОТЫ СТОК - краски, лаки, изделия из пластика.

Экспозиция представляет высококачественную продукцию из южно-западной Польши. Работает с понедельника до пятницы /10 - 17.

Телефон: 4175617,  
факс: 4175239.

Польские производители ждут контрагентов.

Уважаемые Господа, "Дзеник Киевский" — газета поляков Украины, испытывает серьезные финансовые затруднения.

Благотворительные взносы просим направлять на наши расчетные счета:

- в укр. крб.: р/с 201070322 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153, код 21459978;

- в дол. США: р/с 201070322 в Зализн. отд. ПИБ г. Киева, МФО 322153 код 00039002;

- в зл. польск.: BDK oddział Przemysł 336402 - 4981 - 136 (Dziennik)

Перечислившим благотворительные взносы, предоставляются рекламные льготы. Все спонсоры будут названы на страницах газеты.

Редакция

# Wesołych Świąt!

Bez zmartwień,  
z barszczem, z grzybami, z karpem,  
z gościem, co niesie szczęście!  
Czeka nań przecież miejsce.  
Wesołych Świąt!

(W. M.)

## PORADY KATARZYNY DLA KAŻDEJ RODZINY

Nadeszła już zima. Nasz organizm potrzebuje większej ilości witamin. Na drogie, egzotyczne owoce nie każdego z nas stać. Stąd też coraz więcej osób ma wygląd zmęczony i anemiczny. Pomóc sobie Państwo możecie, pijąc regularnie rano i wieczorem szklankę świeżo wyciśniętego soku z marchwi. Pod wpływem tej prostej kuracji cera nabiera rumieńców, zmęczenie znika, człowiek czuje się młody i pełny sił. Dlaczego? Bo w niepozornym korzeniu marchwi kryją się siły lecznicze, które oczyszczają i odkwaszają organizm. Odciażają one wątrobę, nerki i pęcherz, usuwając lenistwo jelit.

Na Święta, na stół wigilijny dobrze by było podać dzieciom koktail z marchwi, który będzie nie tylko smacznym, lecz również niezwykle odżywczym napojem:

### 1. Coctail "Kleopatra"

Wycisnąć sok z 50 dkg tartej marchwi i zmieszać go z sokiem jednej pomarańczy. Dodać trochę soku z cytryny, łyżkę miodu i pół szklanki kefiru. Wstawić do lodówki na kilkanaście minut dla ochłodzenia. Zmiksować i natychmiast podawać.

### 2. Coctail "Floryda"

Wycisnąć sok z 50 dkg surowej tartej marchwi, dodać porcję lodów, kilka kropli soku cytrynowego. Zmiksować i natychmiast podawać.

\*\*\*

Przygotowując się do nocy Sylwestrowej, każda pani czy dziewczyna powinna zadbać o świeży swój wygląd. Pomoże w tym, poza 2-3 godzinnym odpoczynkiem, również maseczka z marchwi, która działa odżywczo, odświeżająco i wygładzająco oraz dobra jest dla każdej skóry:

Utrzeć świeżą marchewkę, zmieszać miazgę z łyżką mąki kartoflanej i jednym żółtkiem, po czym nałożyć na starannie oczyszczoną twarz. Po 20 min. działania maseczki zmyć ją najpierw gorącą, potem zimną wodą.

Dobrego samopoczucia!

## "Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok"

**DZIENNIK  
KIJOWSKI**

Numer przygotowało kolegium redakcyjne reprezentujące większość organizacji polonijnych Kijowa

Zastępca redaktora Naczelnego:

**Boris Dragin**

Indeks prenumeraty 30678

# KIM JESTEŚ?

**Horoskop galijski**

Każdy człowiek ma swojego odpowiednika w drzewach - twierdzili galijscy mędrcy. Ludzie różnią się między sobą, podobnie jak one. Jakim jesteś drzewem?

- Brzoza - twórcza (24.06 - przesilenie letnie)
- Buk - wynalazca (22.12 - przesilenie zimowe)
- Cedr - optymista (9 - 18.02; 14 - 23.08)
- Cyprys - wierność (25.01 - 3.02; 26.07 - 4.08)
- Dąb - natura silna (21.03 - zrównanie wiosenne)
- Figa - sentymentalna (14 - 23.06; 12 - 21.12)
- Grab - esteta (4 - 13.06; 2 - 11.12)
- Jabłoń - miłość (23.12 - 1.01; 25.06 - 5.07)
- Jarzębina - wrażliwość (1 - 10.04; 4 - 13.10)
- Jesion - ambitny (25.05 - 3.06; 22.11 - 1.12)
- Jodła - mistyk (2 - 11.01; 5 - 14.06)
- Kasztan - sprawiedliwy (15 - 24.05; 12 - 21.11)
- Klon - mędrzec (11 - 20.04; 14 - 23.10)
- Leszczyna - niezwykła (22 - 31.03; 24.09 - 2.10)
- Lipa - sceptyk (11 - 20.03; 13 - 22.09)
- Oliwka - równowaga (23.09 - zrównanie jesienne)
- Orzech - namiętny (21 - 30.06; 24.10 - 2.11)
- Sosna - wyrafinowanie (19 - 28.02; 24.08 - 2.09)
- Topola - pesymista (4 - 8.02; 1 - 14.05; 5 - 13.08)
- Wiąz - moralista (15 - 24.01; 15 - 25.07)
- Wierzba - melancholik (1 - 10.03; 4 - 11.11)

CO  
PISAŁ**DZIENNIK  
KIJOWSKI**80  
LAT TEMU

Rzeczywistość, zmuszająca Polaków, wobec olbrzymiego przewrotu dziejowego, do zajęcia się energicznym i niezwłocznym sprawą przyszłości narodu, kładzie na barki każdego z nas pewien wyraźny obowiązek. Każdy z nas powinien i musi stać się politykiem.

Politykiem - nie politykomanem, bo to oznacza często nawet przeciwstawność.

Z art. Ignacego Grabowskiego  
"Kultura Polityczna", DK. 6(19) grudnia 1915r.

### Poziomo:

2) antypoda piekła; 5) rodzaj wędliny, peklowana karkówka wieprzowa; 8) kobieta - gaduła; 9) sprzęt do opalania; 11) męski kapeluszek o wąskim rondzie; 12) owad, który żądli;

### Pionowo:

1) warowna budowla mieszkalna; 3) wystawne przyjęcie; 4) tkanina naśladowująca malowidło; 6) jeden z pięciu okresów w historii Ziemi; 7) piękny kwiat polny; 10) drapieżna ryba morska.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do 25 stycznia 1996 r.

### PRZEWIDZIANE NAGRODY KSIĄŻKOWE

#### Rozwiązanie krzyżówki nr 30:

Poziomo: BERET, SPARTA, LINZA, WRZAWA, SEANS, ETNA, ZUPA, ASTMA, KAPELA, MOTEL, EKONOM, NUMER, Pionowo: SPIRYTUS, ERRATA, BALAST, RYNNNA, TRANS, NAPOLEON, MAKLER, ZAPŁON, ARMEN, TOTEM.



— Jeśli chodzi o to dzwonięcie w uszach, to chyba będę mógł pomóc.



## KALENDARJUM DZIENNIKA KIJOWSKIEGO

1.I.1857 - W Paryżu ur. się Wojciech Kossak, (zm. 1942), malarz obrazów historycznych i batalistycznych, scen rodzajowych i portretów.

8.I.1918 - Ogłoszenie 14 punktów orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki W. Wilsona. Punkt 13 mówił o utworzeniu niepodległego państwa polskiego z obszarów zamieszkałych przez ludność polską.

15.I.1869 - W Krakowie ur. się Stanisław Wyspiański, (zm. 1907), dramaturg, poeta, malarz.

16.I.1826 - W Szostakowie Brzeskiem ur. się Romuald Traugutt.

17.I.1945 - Wyzwolenie Warszawy przez wojska radzieckie i polskie.

20.I.1320 - Koronacja Władysława Łokietka na króla Polski.

22.I.1863 - Wybuch Powstania Styczniowego i ogłoszenie przez Tymczasowy Rząd Narodowy dekretu o uwłaszczeniu chłopów.

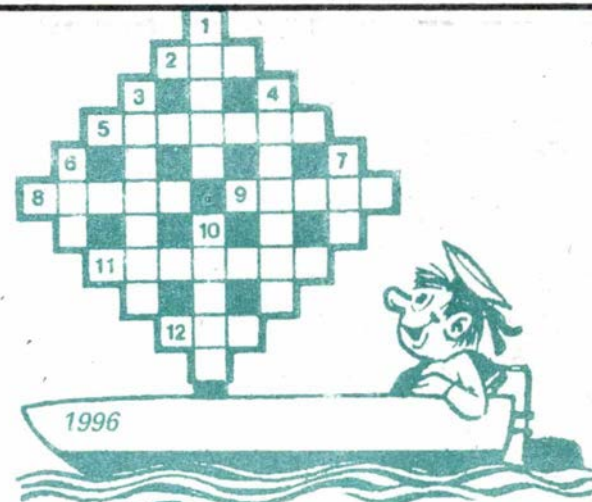
23.I.1793 - Drugi rozbiór Polski.

25.I.1831 - Powstańczy sejm w Warszawie detronizuje z tronu polskiego cara Mikołaja I.

27.I.1973 - Powołano przy Uniwersytecie Jagiellońskim Zakład Polonijny, od 1976 - Instytut Badań Polonijnych.

28.I.1891 - Urodził się wybitny poeta ukraiński Pawło Tyczyzna (zm. 1967).

## KRZYŻÓWKA Nr 31 (DLA DEBIUTANTÓW)



Autor: "Ara"

### WYDAWCY:

Redakcja "Dziennika Kijowskiego",  
Redakcja gazety R. N. Ukrainy

"HOŁOS UKRAINY",  
ZWIĄZEK POLAKÓW NA UKRAINIE

Adres redakcji: UKRAINA

252054 Kijów

ul. Gogolewska 23

tel. 216 31 77

Konto bankowe zaliczn. od PIB Kijowa  
Nr 2468926 MFO 322153 Kod 21459978

« Газета Київська » - польськокомуністичний додаток до газети В.Р. України «Голос України».

Реєстраційне свідоцтво KB 818

Газета надрукована з готових фотоматриць видавництва «Київська Правда».

Адреса редакції: 252054

Київ, вул. Гоголівська, 23

р/р 2468926 в Залізн. від. ПІБ м. Києва, МФО 322153, код 21459978

Зам. 4685

Наклад 9 000 пр.

Пrowadzący numer:  
**Natalia SYDIACZENKO**

Skład komputerowy - FIRMA

"WERIAS"

tel. (044) 228 10 41

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, nie zamówionych rękopisów nie zwraca i pozostawia za sobą prawo do skrótów nadsyłanych materiałów.

0 1 2 3 4 5 6 7 8 9